

## **Kazimierz Tadeusz Szpotański, inżynier, przedsiębiorca, działacz społeczny czy gracz?**

Jak zarobić duże pieniądze, dać zatrudnienie wielu ludziom i to w trakcie wielkiego kryzysu światowego pokazał Polak - Kazimierz Tadeusz Szpotański. Urodził się w 1887 r., we Włocławku. Ojcem jego był Kazimierz Roman-urzędnik bankowy, matką Jadwiga z Jezierskich. Pochodził z rodziny o tradycjach: patriotycznych, walk powstańczych i wojen napoleońskich. Sam jednak uważał, że osiągnięcie niepodległości jest możliwe przede wszystkim przez rozwój cywilizacyjny i gospodarczy kraju. Od dzieciństwa fascynowała go elektrotechnika. Przewidywał, że szybko wejdzie ona do wielu dziedzin życia. Sądził też, że powstającej, po I wojnie światowej Polski, nie stać będzie na zakup zagranicznej aparatury elektrycznej i dlatego tak ważne dla kraju byłoby zbudowanie własnego, polskiego przemysłu aparatów elektrycznych.

### **Początki kariery**

W latach 1905-07 studiował elektrotechnikę w Wyższej Szkole Technicznej w Mittweidzie. Następnie odbył praktykę w fabrykach AEG w Niemczech, a później w latach 1910-11 studiował na, wyróżniającej się poziomem elektrotechniki, politechnice w Berlinie-Charlottenburgu. Po studiach pracował w fabrykach AEG w Niemczech i Rosji. Zdobył tam doświadczenie i zgromadził niewielki kapitał inwestycyjny. Widząc jednak szybki rozwój przemysłu elektrotechnicznego w Niemczech postanowił założyć fabrykę w Warszawie. Mimo skromnych funduszy, w 1918 r. w kilka dni po odzyskaniu niepodległości otworzył warsztat, w dwupokojowym mieszkaniu, przy ulicy Mirowskiej 9. Zatrudnił w nim tylko dwóch pracowników, ale nadał mu perspektywiczną, dumną nazwę „Fabryka Aparatów Elektrycznych K. Szpotański”. Fabryka rozwijała się, w 1920 r. K. Szpotański zakupił drugi budynek przy ulicy Kałuszyńskiej 4.

### **Spółka akcyjna, gra o kapitał inwestycyjny.**

W 1924 r., K. Szpotański podjął bardzo ważną decyzję, przekształcił swoje przedsiębiorstwo w spółkę akcyjną pod nazwą Fabryka Aparatów Elektrycznych K. Szpotański i S-ka S.A. (FAE). Pozwoliło to na emisję akcji i uzyskanie upragnionego kapitału na nowe inwestycje i rozwój przedsiębiorstwa. Nie było to jednak łatwe, bo i w tamtych czasach prowadzenie wszelkich inwestycji budowlanych było może nawet bardziej trudne niż obecnie. Uzyskanie pozwoleń od ówczesnych urzędów też wymagało wielkich starań. Ponadto K. Szpotański, chcąc całe zyski przeznaczać na nowe inwestycje prowadził swoistą grę z akcjonariuszami. Stawiał ich przed dylematami:

-Czy inwestować w akcje FAE pod warunkiem rezygnacji z dywidendy i przeznaczenie całego zysku na rozbudowę fabryki?

-Czy wynikający stąd wzrost wartości akcji da większe długoterminowe korzyści, niż doraźne zyski z dywidendy

Wygrywał tę grę, bo dzięki trafnym inwestycjom K. Szpotańskiego i rozwojowi przedsiębiorstwa, wartość akcji FAE, z roku na rok tak znacząco rosła, że skuszeni tym akcjonariusze godzili się na rezygnację z dywidendy.

### **Nowoczesne, zarządzanie fabryką źródłem jej rozwoju.**

K. Szpotański przykładął dużą wagę do stosunków panujących w FAE i jej organizacji. Dbał o to aby pracownicy identyfikowali się z fabryką i czuli się współodpowiedzialni za jej losy. Fabryka posiadała bibliotekę, czytelnię, wielosekcyjny klub sportowy, sklep spożywczy i stołówkę. Relacje między nim, a współpracownikami cechowało wzajemne zrozumienie i zaufanie. Nazywany był: „Stary, lub ciepłej Nasz Stary”. Atmosfera w „Wielkiej Rodzinie Fabrycznej” - „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” wyjaśnia jak później, w okresie okupacji, udawały się nawet najtrudniejsze zadania konspiracyjne. Poszukiwał do pracy zdolnych, ale samodzielnych i odważnych, którzy szybko pokonywali kolejne szczeble kariery, osiągając zadowolenie i satysfakcję materialną, a z kolei fabryka miała dobrą, stabilną i solidarną załogę. W fabryce działało biuro konstrukcyjne i laboratorium badawcze. FAE prowadziła bardzo intensywny marketing, wystawiała swe produkty na wielu wystawach w Europie, a nawet w Stanach Zjednoczonych. K. Szpotański był zaprzyjaźniony z profesorami Politechniki Warszawskiej: Januszem Groszkowskim, Kazimierzem Drewnowskim, Bolesławem Jabłońskim, Janem Obrąpalskim, Stanisławem Szporem i chętnie korzystał z ich wiedzy.

### **Wygrana gra z wielkim, światowym kryzysem, dzięki pomocy kobiet.**

Lata 1928- 32 były okresem światowego kryzysu gospodarczego. K. Szpotański rozpoczął swoją kolejną grę, tym razem z kryzysem. Przewidział, że kryzys wymusi wprowadzanie nowych technologii, wykorzystujących elektryczność. W związku z tym elektryfikacja kraju będzie postępowała, a do rozliczeń za energię elektryczną będą potrzebne liczniki energii elektrycznej. K. Szpotański, zdecydował się rozpocząć w FAE produkcję liczników energii elektrycznej. Była to bardzo odważna decyzja, bo liczniki energii elektrycznej należały wówczas do najbardziej precyzyjnych urządzeń elektrycznych, a służąc do rozliczeń finansowych, musiały spełniać wiele rygorystycznych wymagań. W kraju nie było doświadczeń, przede wszystkim jednak brakowało pracowników przygotowanych do podjęcia takiej produkcji. Jednocześnie istniała bardzo silna konkurencja międzynarodowa. Kilkunastoletnie doświadczenie w produkcji liczników miała firma Siemens, posiadająca w Norymberdze laboratorium liczników elektrycznych, w którym konstruowano coraz doskonalsze liczniki i patentowano ich rozwiązania. Firma Siemens dysponująca światową siecią handlową, miała również swe przedstawicielstwo w Warszawie i tak jak to obecnie bywa, była zwolniona z podatków. K. Szpotański podjął grę, początkowo korzystał z licencji francuskiej, później zastąpił ją oryginalnymi rozwiązaniami własnego biura konstrukcyjnego FAE. Pozostaje tajemnicą jak rozwiązał problem wysokich kwalifikacji pracowników. Jego syn Jacek pamięta jednak, że przy produkcji liczników zatrudnione były głównie kobiety, a produkowane w FAE liczniki spełniały wszystkie wymogi. To udane wprowadzenie na rynek nowego produktu bardzo wzmocniło fabrykę. W trakcie kryzysu wiele spółek akcyjnych upadało, a ich akcje traciły wartość. Powodowało to popyt na akcje dobrze prosperującej w kryzysie FAE. Dowodem wygranej gry z kryzysem był wzrost kapitału zakładowego z 100 tys. zł. w roku 1927 do 1,2 mln zł. w roku 1934.

### **FAE po kryzysie, plany rozwojowe.**

Pionierskimi osiągnięciami FAE były: produkcja aparatury elektrycznej na 150 kV (najwyższe wówczas napięcie polskich sieci elektroenergetycznych) oraz rozpoczęta w 1938 r. produkcja zespołów rentgenowskich.. Nastąpił wzrost zatrudnienia z 2 osób w 1918 r. do ok. 1500 w 1938 r. i trzykrotny wzrost sprzedaży w ostatnich trzech latach przed wojną. W kwietniu 1939 r. otwarto Oddział FAE w Warszawie – Międzylesiu. Wielkim osiągnięciem FAE w 1939 r. było uzyskanie 50 % udziału w krajowym rynku aparatów elektrycznych. Szpotański planował budowę kilku fabryk filialnych, utworzenie na bazie laboratorium

badawczego ośrodka badawczego-rozwojowego oraz przyfabrycznej szkoły przemysłowej. Plany pokrzyżował wybuch II wojny światowej.

## **II wojna światowa, gra z okupantem, plany na okres powojenny.**

FAE działała w okresie II wojny światowej. K. Szpotański uważał, że fabryka ocali kadrę fachowców i da oparcie mieszkańcom oraz członkom ruchu oporu. I tak było, szczególnie we wrześniu 1939 r. oraz w trakcie warszawskiego powstania, kiedy fabryczne schrony, ambulatorium i stołówka były udostępnione potrzebującym. K. Szpotański podjął kolejną grę, tym razem z okupantem. Prowadził handel wymienny, część produkcji sprzedawał Niemcom za żywność. Organizując w fabryce praktyki dla młodzieży uchronił przed wywózką na roboty do Niemiec ok. 3000 osób. Otaczał opieką represjonowanych przez okupanta. W FAE przetrwali wojnę ludzie poszukiwani przez Gestapo, między innymi twórca elektrowni wodnych na Pomorzu i krzewiciel polskości w kołach śpiewaczych na Kaszubach Alfons Hoffman. Świadczyło to o dużej odwadze, umiejętnościach konspiracyjnych K. Szpotańskiego oraz o wielkiej współodpowiedzialności i patriotyzmie 1500 pracowników FAE. W przypadku dekonspiracji jemu, rodzinie i otoczeniu groziła śmierć lub represje. Sukcesem K. Szpotańskiego było zwolnienie w grudniu 1943 r. ok. 70 osób z obozu koncentracyjnego w Mauthausen. K. Szpotański sam też był aresztowany przez Gestapo w 1942 r., ale po kilku miesiącach został zwolniony, gdyż Niemcy uznali, że jest niezbędny dla funkcjonowania fabryki. W trakcie okupacji K. Szpotański rozbudował znacznie biuro konstrukcyjne, opracowywało ono dokumentację nowej aparatury, którą zamierzał produkować po zakończeniu wojny. Uważał, że Europa po zniszczeniach II wojny światowej będzie się szybko odbudowywała, co spowoduje duże zapotrzebowanie na aparaty elektryczne. Sądził, że tak jak w okresie międzywojennym udało mu się opanować połowę rynku krajowego, w podobny sposób po wojnie zdobędzie rynki Europy.

Po zakończeniu działań wojennych FAE była bardzo zniszczona, wojska niemieckie wycofując się wywoziły maszyny, urządzenia i surowce oraz wysadziły w powietrze kilka budynków przy ulicy Kałuszyńskiej. Ocalały jednak budynki fabryczne w Międzyzlesiu. Szpotański natychmiast po ustąpieniu frontu zajął się odbudową fabryki. Zaczęli do niego wracać pracownicy, rozproszeni przez wojnę. Miał 57 lat, był pełen energii i pomysłów, planowana ekspansja na rynki Europy wydawała się możliwa.

## **Upaństwowienie fabryki i wielka przegrana.**

W 1945 r. jednak FAE upaństwowiono. Przez pewien czas był jej dyrektorem, lecz w 1947 r. został zmuszony do odejścia z fabryki. K. Szpotański nie poddawał się, założył prywatną fabryczkę materiałów izolacyjnych, ale ukazało się rozporządzenie zabraniające państwowym przedsiębiorstwom dokonywania zakupów w prywatnych firmach. Przygotowana w FAE nowa dokumentacja aparatury, która miała podbić rynki Europy, na polecenie powojennych władz została spalona, a dom w którym mieszkał wraz z rodziną, zburzony.

K. Szpotański czterokrotnie podejmował grę, pierwszą o zdobywanie kapitału inwestycyjnego, drugą z kryzysem, trzecią z okupantem. Dzięki swemu talentowi, umiejętnościom i odwadze każdą z nich wygrał. Ostatnią z powojenna władzą przegrał, napotkał na gładką, twardą ścianę, której w żaden sposób nie był w stanie pokonać. Olbrzymie doświadczenie i wiedza K. Szpotańskiego w okresie powojennym nie zostały wykorzystane, jego ambitne plany unicestwiono, nie dano mu zostać polskim Siemensem. Został odsunięty od produkcji aparatury elektrycznej i od wpływu na rozwój polskiej

elektroenergetyki. Nie zaoszczędzono mu żadnego rodzaju goryczy, a przesądziły o tym względy polityczne. Zmarł 10 lipca 1966 r. w Warszawie.

### **Początki i smutny koniec państwowej fabryki.**

Państwowa fabryka działała, zwiększyła nawet swoją produkcję, nie miała jednak możliwości tworzenia własnej sieci handlowej. Sprzedaż produktów prowadzona była głównie przez centralę handlu zagranicznego, poprzez RWPG, w dużej części do Związku Radzieckiego. Nie sprzyjało to unowocześnianiu produktów fabryki. Dlatego po 1989 r. nie sprostała ona konkurencji. Przyczyną był przede wszystkim brak własnej sprawnej sieci handlowej, która umożliwiałaby konkurowanie z firmami zagranicznymi i sprzedaż produkowanych w FAE aparatów elektrycznych na światowych rynkach. Po 1989 r. fabryka została sprzedana, a nowy właściciel zlikwidował jej produkcję.

### **Co pozostało po K. Szpotańskim ?**

Pamięć o Kazimierzu Szpotańskim i nauka płynąca z jego doświadczeń życiowych nie powinny jednak zostać zmarnowane. Warunki, w których działał w okresie międzywojennym nie był łatwiejsze od warunków współczesnych, może więc być doskonałym przykładem jak obecnie działać w gospodarce konkurencyjnej. Życiorys K. Szpotańskiego, wielkie sukcesy, które osiągał w okresie międzywojennym, mogą być doskonałym przykładem dla współczesnych, a dramatyzm zdarzeń w jego życiu może stanowić podstawę scenariusza filmu fabularnego. Postać jego nie powinna zostać zapomniana.

Kazimierz Szpotański był również współtwórcą Stowarzyszenia Elektryków Polskich, wieloletnim jego prezesem i Członkiem Honorowym. Przyczynił się do integracji działań społecznych elektryków polskich. Jego wystąpienia na kolejnych zjazdach SEP po dzień dzisiejszy nie straciły na aktualności. Zdobył sobie wielkie uznanie, szacunek i zasłużył na pamięć. Uchwałą ZG SEP, z lipca 2013 r. został uznany za Patrona Roku 2014.

Jego syn Jacek otrzymał bardzo staranne wykształcenie, ojciec od dziecka przygotowywał go do zarządzania fabryką. Miał być następcą ojca w fabryce, losy potoczyły się inaczej. Z powodzeniem kontynuował jednak dzieło ojca w Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, był trzykrotnie wybierany na prezesa SEP i cieszy się ogromnym autorytetem, szacunkiem i sympatią.

Autor: Jerzy Hickiewicz      +48661936512      j.hickiewicz@po.opole.pl